

KS. MIECZYŚLAW BRZOWSKI

## PRZEPOWIADANIE W RAMACH OBRZĘDÓW POGRZEBOWYCH

Liturgia słowa stanowi integralną część obrzędów pogrzebowych i według nowych przepisów kościelnych nigdy nie może być opuszczona<sup>1</sup>. „W każdym nabożeństwie za zmarłych wielką wagę przywiązuje się [...] do czytania słowa Bożego” (11). „Jeśli raczej duszpasterskie przemawiają za tym, by obrzędy pogrzebowe były odprawione [...] bez Mszy św., nie wolno opuszczać liturgii słowa” (6). Przepis powyższy stanie się w pełni zrozumiałą, jeśli zważymy, że tajemnica śmierci jest jednym z najbardziej niepokojących problemów ludzkiego życia i że znajduje ona rozwiązanie jedynie w świetle Bożego słowa. Słowo Boże bowiem „głosi tajemnicę paschalną, daje nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym, uczy pełnej szacunku miłości wobec zmarłych, zachęca, aby wszyscy dawali świadectwo życia chrześcijańskiego” (11). Należy również pamiętać, że obrzędy pogrzebowe są szczególnie odpowiednią chwilą do sprawowania misji ewangelizacyjnej zarówno ze względu na rodzaj i liczbę osób zgromadzonych, jak i ze względu na ich aktualne nastawienie psychiczne. Może się zdarzyć, że wielu spośród zgromadzonych następną okazję do usłyszenia słowa Bożego będzie miało dopiero za kilka miesięcy lub nawet lat.

Odnowiony rytuał obrzędów pogrzebowych przewiduje trzy dopuszczalne formy chrześcijańskiego pogrzebu. Rozważmy kolejno — jakie miejsce każda z tych form przewiduje dla liturgii słowa.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że każda z wyżej wymienionych form dopuszcza, a nawet zakłada odprawienie liturgii słowa w domu zmarłego jeszcze przed rozpoczęciem obrzędów pogrzebowych (26-38). Nabożeństwu temu może przewodniczyć kapłan lub osoba świecka. Składa się na nie: wprowadzenie, czytania biblijne, śpiewy i modlitwa powszechna (28). Byłoby rzeczą odpowiednią, jeśli przewodniczy kapłan lub diakon, gdyby po czytaniach została wygłoszona odpowiednia homilia (34). Odprawianą w domu zmarłego liturgię słowa można połączyć z odmówieniem różańca (38).

Pierwsza forma pogrzebu (40-79) zawiera trzy stacje: w domu zmar-

<sup>1</sup> *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*. Katowice 1977.

łego, w kościele i przy grobie. W tym ujęciu liturgia słowa może być odprawiona dwukrotnie:

a) W domu zmarłego w miejsce stacji pierwszej (26). Wówczas kapłan przewodniczący obrzędowi rozpoczyna pogrzeb od czytań biblijnych, homilii i modlitwy wiernych, a opuszcza wszystko, co rytuał przewiduje w punktach od 42 do 47. Zamiast w domu zmarłego wspomniana powyżej liturgia słowa — jeśli warunki na to pozwalają — może zostać odprawiona np. pod krzyżem czy przy kaplicy w drodze do kościoła.

b) Bez względu na to, czy liturgia słowa miała już miejsce w domu zmarłego lub w drodze do kościoła, czy też nie, musi się ona odbyć po wprowadzeniu ciała do kościoła. Najodpowiedniejszym do tego momentem jest sprawowana wówczas msza św. (55-56). Gdyby jednak z jakichkolwiek względów mszy św. wówczas nie odprawiano, to kapłan zawsze zobowiązany jest odprawić w takim wypadku liturgię słowa (6; 60).

Druga forma pogrzebu (80-106) przewiduje dwie stacje: w kaplicy cmentarnej lub w domu pogrzebowym oraz przy grobie. Odnowiony rytuał miejsce dla liturgii słowa wyznacza w ramach stacji pierwszej, czyli w kaplicy cmentarnej (85-87). Dopuszcza jednak swoiste jej rozdzielenie. W takim wypadku w kaplicy cmentarnej czytane są jedynie odpowiednie wyjątki ze Starego i Nowego Testamentu, natomiast homilia głoszona jest już nad grobem (87).

Trzecia forma pogrzebu (107-127) — w wypadku, gdy nie można odbyć procesji żałobnej, przewiduje ograniczenie liturgii do jednej stacji (np. tylko w domu zmarłego lub kaplicy cmentarnej itp.). W takim wypadku liturgia słowa winna mieć miejsce tam, gdzie odbywają się obrzędy (111-113; 121).

W każdej sytuacji roztropność duszpasterska wskaże najodpowiedniejszy czas i miejsce tak, aby w sprawowanej liturgii słowa mogła owocnie uczestniczyć jak największa liczba uczestników pogrzebu.

Przechodząc do omówienia formy liturgii słowa trzeba podkreślić, że zasadniczo winna się ona składać z wprowadzenia, trzech czytań biblijnych, śpiewów międzylekcyjnych, homilii i modlitwy wiernych.

W okresie pozawielkanocnym pierwsze czytanie brane jest ze Starego Testamentu, drugie z *Dziejów Apostolskich*, listów apostolskich lub *Apokalipsy*, zaś trzecie z *Ewangelii*. W okresie wielkanocnym natomiast dwa pierwsze czytania czerpiemy z *Dziejów Apostolskich*, listów albo *Apokalipsy*.

W czasie mszy św. należy zachować porządek czytań ustalony w *Lekcjonarzu mszalnym*. Poza mszą celebrans może swobodnie wybrać czytania uwzględniając potrzeby zgromadzonych oraz okoliczności życia i śmierci zmarłego (33; 257). Jeśli liturgia słowa sprawowana jest bez ofiary eucharystycznej, a względy duszpasterskie tego wymagają, można ograniczyć się

tylko do jednego czytania, po którym następuje homilia (60). Czytania należy przeplatać śpiewem psalmów responsoryjnych. Poza mszą św. można zastąpić psalmy innymi, odpowiednio dobranymi pieśniami.

Gdy liturgię słowa sprawuje kapłan lub diakon, zawsze po czytaniach biblijnych powinien (14) — a we mszy św. oraz jeśli liturgia słowa ma miejsce tylko jeden raz podczas obrzędów pogrzebowych jest zobowiązany — wygłosić odpowiednią homilię, będącą kontynuacją i aktualizacją czytań (56; 87; 202).

Po homilii należy zachować chwilę ciszy przeznaczoną na rozważenie usłyszanego słowa (35).

Odnosnie do treści przepowiadania podczas obrzędów pogrzebowych należy zaznaczyć, że:

1. Homilia nie powinna być mową pochwalną na cześć zmarłego (56; 60; 87; 113), chociaż można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci tych, których żegnamy (56; 113). Postulat unikania akcentów panegirycznych jest we wskazaniach nowego rytuału powtórzony aż czterokrotnie.

2. Nie należy przedstawiać śmierci jako doraźnej kary za grzech. Wiadomo, że „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rz 5, 12), jednakże słowa powyższe wcale nie oznaczają, że śmierć poszczególnego człowieka jest kiedykolwiek karą za konkretny grzech uczynkowy. Na problemy te należy patrzeć znacznie szerzej. Chociaż jest rzeczą oczywistą, iż fakt śmierci stanowi bolesne doświadczenie zarówno dla osoby umierającej, jak i dla najbliższej rodziny, to jednak podobnie jak dla każdego ludzkiego cierpienia, tak i tu znajdują swe odniesienie słowa Chrystusa: „Wy będziecie płakać i żałobnie zawodzić [...] wy będziecie się smucić [...] znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie potrafi odebrać” (J 16, 20-22).

3. Nie można faktu śmierci używać jako podstawowego argumentu umoralniającego. Trzeba wprawdzie wyraźnie zaznaczyć, że pełnia Bożej sprawiedliwości objawi się w wymiarze eschatycznym i że wówczas, z chwilą śmierci, skończy się czas przemiany i nawracania, to jednak należy pamiętać, że świadomość kary wiecznej nie powinna być ani jedy- nym, ani nawet zasadniczym motywem życia według wskazań ewangelii. Fundamentalnym przykazaniem jest przykazanie miłości: „Będiesz mi- łował...” (Pp 6, 5; por. J 15, 12-17), a „w miłości nie ma bojaźni, bo do- skonala miłość usuwa bojaźń, ponieważ bojaźń kryje w sobie przeczucie kary, ten zaś kto się boi, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4, 18).

To wszystko, co odnośnie do treści homilii pogrzebowych zostało po- wiedziane powyżej, dotyczyło przede wszystkim elementów, jakich w gło- szeniu winno się unikać; obecnie zaś zostanie naszkicowanych osiem sche- matów postulatycznych. Ukazane tu tematy są dobrane egzemplarycznie

i w żadnej mierze nie wyczerpują problematyki, która może i powinna być omawiana w ramach obrzędów pogrzebowych.

Cele przepowiadania w ramach nabożeństw za zmarłych określa funebralne w sposób następujący: „Głosi ono tajemnicę paschalną, daje nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym, uczy pełnej szacunku miłości wobec zmarłych oraz zachęca, aby wszyscy dawali świadectwo życia chrześcijańskiego” (11). Idąc po linii tych wskazań oraz pamiętając o podstawowych prawdach ewangelicznych kaznodzieja winien pamiętać, że podczas pogrzebu głosi nie śmierć, lecz życie. Głosi bowiem Tego, który o sobie powiedział: „Jam jest Droga i Prawda i Życie” (J 14, 6); „Jam jest zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25) oraz obwieszcza ludowi radosną wieść, że „życie się objawiło” (1 J 1, 2), a „w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 22).

A oto propozycje szczegółowe:

1. Doczesna śmierć nie jest kresem życia<sup>2</sup>.

Myśl tę należy rozwinąć zarówno za pomocą racji rozumowych, jak — i przede wszystkim — na podstawie słów objawienia. Problem ten winien być szczególnie mocno zaakcentowany w środowisku ludzi obojętnych wierze. Dla wielu słuchaczy, którzy z racji uczestnictwa w pogrzebie zupełnie przypadkowo stykają się ze słowem Bożym, rozważania tego rodzaju mogą mieć zasadnicze znaczenie i zaważyć na dalszym ich życiu. Nie trzeba dodawać, że homilia poruszająca takie zagadnienia wymaga szczególnie skrupulatnego i fachowego przygotowania.

2. Przejście przez śmierć ku pełni życia — ludzkim odzewem na Chrystusowe wezwanie<sup>3</sup>.

Z punktu widzenia biblijnego całe życie chrześcijańskie realizuje się jako Boże wezwanie i ludzka odpowiedź. Pierwszym wezwaniem był moment chrztu. Potem następują wezwania, które dochodzą do naszej świadomości poprzez głos sumienia, znaki czasu, tysiącne szczegóły i drobiazgi szarego dnia. Chrystus szuka nas na krętych drogach życia, odnajduje, podnosi — zawsze czeka na naszą odpowiedź. Ostatecznym zjawieniem się Chrystusa na szlaku mojego życia i ostatecznym wezwaniem będzie chwila śmierci. „W godzinę śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do siebie”.

W tym kontekście właściwa postawa człowieka wyraża się w czujnym wsłuchiowaniu się w Boży głos, aby „nie pozwolić upaść żadnemu słowu Bożemu na ziemię” (1 Sm 3, 19), oraz w gotowości do pójścia za Jego wezwaniem: „Oto idę Panie, aby pełnić wolę Twoją”. Kto w życiu nieustannie wsłuchuje się w Boży głos i chętnie spełnia Bożą wolę, ten usłyszy również i ostatnie wezwanie.

<sup>2</sup> Por. L. B o r o s. *Misterium mortis*. Warszawa 1977 s. 7-96.

<sup>3</sup> Por. B. S n e l a. *Nadzieja życia wiecznego*. W: *Chrześcijańska wizja człowieka*. J. Durczewski i in. Poznań 1977 s. 271-272.

3. Przejście przez śmierć ku pełni życia — ukazaniem sensu Chrystusowego dzieła zbawczego<sup>4</sup>.

Temat niniejszy ujmuje problem raczej od strony Boga. Następne tematy będą ujęte bardziej od strony człowieka. Wiadomo, że działanie Boże, choć inspirujące i pryncypialne, jest tak sprzężone z działaniem ludzkim, że schematyczne podziały są sztuczne i zbyt upraszczające. Wprowadzenie ich jest jednak niekiedy konieczne.

Konkretnie chodzi w tym wypadku o wykazanie, że poprzez doczesną śmierć, a raczej przez jej przewyciężenie, objawia się sens i skuteczność Chrystusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. Sprawcą dzieła Bożego w człowieku jest Duch Święty, dany jako owoc Chrystusowego misterium paschalnego. Mocą tego Ducha człowiek uzdolniony jest do wiary, modlitwy i dobrych uczynków. Mocą Ducha Świętego człowiek składa świadectwo wiary, sprawuje kult i służy braciom otrzymanymi od Boga darami. Mocą Ducha Świętego powstaje wspólnota wierzących — Kościół. Wszystkie zaś te dzieła w poszczególnej jednostce owocują w pełni poprzez zwycięstwo odniesione nad śmiercią: „Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, powróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8, 11). Można powiedzieć, że cała działalność Ducha Bożego zmierza ku ostatecznej przemianie i wyzwoleniu, które ujawniają się w zmartwychwstaniu. Patrząc więc na ludzkie przejście przez śmierć ku pełni życia, dostrzegamy wyraźniej sens Chrystusowego krzyża.

4. Śmierć jako objawienie sensu ludzkiego cierpienia i ludzkiej ofiary<sup>5</sup>.

Życie chrześcijańskie jest ofiarnym uczestnictwem w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Już w chwili chrztu wręcza się płonąca świecę, która oznacza nie tylko Światłość Chrystusa, ale jest też znakiem Chrystusowej i naszej ofiary.

Każda msza św. jest uczestnictwem w ofierze Chrystusa, a biorąc w niej udział, uczymy się z samych siebie czynić dar dla Boga (KL 48). We mszy św. składamy Panu każdą naszą pracę, radość i ból; wszystko, co kochamy, co jest nasze.

Szczególnym aktem ofiarnym, którego uczymy się przez całe życie, są dobrowolnie ofiarowywanie cierpienia. Kiedyś św. Paweł pisał, że na ciele swoim dopełnia tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa. W ten

---

<sup>4</sup> Por. K. Wojtyła. *Perspektywy człowieka. Integralny rozwój a eschatologia*. W: *Colloquium salutis*. Wrocław 1975 s. 133-145; Snela, jw. s. 275-277; B o r o s, jw. s. 100-118.

<sup>5</sup> Por. Snela, jw. s. 275-277.

sposób każdy chrześcijanin włącza się w dzieło Chrystusowego krzyża na każdy dzień.

W tym kontekście ujawnia się chrześcijańskie rozumienie śmierci. Śmierć to świadome, dobrowolne, ostateczne i totalne złożenie siebie w ofierze Bogu. Wielu chrześcijan modli się, aby mogli ten najważniejszy moment swego życia przeżyć w pełni świadomie. O ile bowiem przez całe życie, przez każde cierpienie i ból, przez każde uczestnictwo we mszy św. dorastamy do złożenia siebie w darze Bogu, o tyle śmierć jest pod tym względem najpotężniejszym akordem; jest momentem, ku któremu przygotowujemy się przez długie lata. W życiu dary nasze są tylko cząstkowe. Możemy ofiarowywać swój trud, czas, swoją wiarę i miłość. W śmierci natomiast oddajemy siebie, swoje życie. Oczywiście, chodzi tu o śmierć w pełni zaakceptowaną, dobrowolnie przyjętą: „Ojczy, w ręce Twoje powierzam ducha mego” (Łk 23, 46).

5. Wiara w życie wieczne nadaje sens wewnętrznej pracy zmierzającej do pełnej metanoi <sup>6</sup>.

Człowiek sam z siebie jest egoistą, chce posiadać i użytkować rzeczy materialne oraz innych ludzi. Co więcej, za pomocą gestów i słów chciałby rozciągnąć władzę nawet i nad Bogiem, tak, aby Bóg posłusznie realizował wszystkie jego zamierzenia. Nastawienie powyższe prowadzi do drapieżnej, nieustannej walki o byt. Równocześnie w człowieku wzmaga się lęk wobec ewentualności utraty aktualnego stanu posiadania.

Natomiast w rozumieniu chrześcijańskim życie ludzkie winno być nieustającym przechodzeniem z egoizmu do miłości. Chodzi o to, aby się otworzyć na drugą osobę i jej codzienne potrzeby, aby umieć brać odpowiedzialność za drugiego człowieka, aby się cieszyć nie z tego, że się bierze, lecz że się jest potrzebnym, że się daje ze swego, że się daje siebie. Chrystus wyraża tę prawdę w pozornie paradoksalnym stwierdzeniu: „Kto miłuje swoje życie, straci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12, 25; por. Mt 16, 25).

Troska o umieranie w sobie, aby móc rozpocząć nowe życie w Bogu, stanowi treść chrześcijańskiej ascezy. Ku temu celowi zmierza wszelka praca wychowawcza i samowychowawcza. Chrześcijaństwo — w świetle ewangelii — dostrzega i rozumie, że pewien rodzaj śmierci musi poprzedzić coraz doskonalsze formy życia: „Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Człowiek w swoim życiu przeżywa różnego rodzaju obumieranie. Natomiast śmierć doczesna jest tym ostatecznym momentem rzucenia ziarna w ziemię i ostateczną szansą objawienia niewzruszonej nadziei, że tylko ten, kto traci swe życie, może je zachować na wieczność.

<sup>6</sup> Por. A. Günthör. *Die Predigt*. Freiburg—Basel—Wien 1963 s. 118-122.

Tak więc cała praca i trud mający na celu wewnętrzną przemianę człowieka zmierza do ostatecznego zaakceptowania prawdy, że ze śmierci życie tryska.

6. Wiara w życie wieczne nadaje sens ludzkiej pracy<sup>7</sup>.

Przejście przez śmierć do pełni życia ujawnia sens wszelkiej ludzkiej pracy. Twórczy ludzki trud przez śmierć doczesną nie jest unicestwiany. Wprost przeciwnie, jego owoce zostają udoskonalone i utrwalone.

Praca rodziców, nauczycieli i wychowawców zmierzających do kształtowania ludzkiego charakteru zostanie uwieńczona ukazaniem się nowego, w pełni doskonałego człowieka. Praca lekarzy, pielęgniarek, służby zdrowia zmierzająca do zachowania i ratowania ludzkiego życia zostanie uwieńczona darem życia bez granic i końca. Trud ludzi walczących o sprawiedliwość, wolność i prawa człowieka zostanie uwieńczony przez wieczną sprawiedliwość w krainie wolnych dzieci Bożych, gdzie zostanie otarta wszelka łza, a śmierci już nie będzie, ani żałoby, ani krzyku, ani trudu (Ap 21, 4).

Trud budowania nowego świata uwieńczony będzie objawieniem się Miasta Świętego — Nowego Jeruzalem (Ap 21, 2).

7. Wiara w życie wieczne — świadectwem budującym Kościół<sup>8</sup>.

W adhortacji *Evangelii muntiandi* papież Paweł VI wielokrotnie podkreśla rolę świadectwa życia jako doskonałego środka ewangelizacji w świecie współczesnym (21; 22; 41; 76). Składanie tego rodzaju świadectwa jest możliwe jedynie dla ludzi, którzy wierzą w życie wieczne.

Człowiek zazwyczaj lęka się trudnych sytuacji egzystencjalnych. Boi się cierpienia. Na wieść o zapadnięciu na nieuleczalną chorobę wpada w panikę. Boi się samotności, prześladowania, zniesławienia. Unika trudnej, niewdzięcznej, niedocenianej pracy. Nie dostrzegając namacalnych owoców swoich nawet najszlachetniejszych trudów, uważa, że zmarnował czas i życie. Natomiast w perspektywie życia wiecznego te wszystkie problemy jawią się w całkowicie odmiennym świetle. Włączając się w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa chrześcijanin wyzwala się od lęku. Cierpienie i choroba stają się uczestnictwem w cierpieniach Chrystusa i otrzymują walor zbawczy. Każda szlachetna praca jest widziana i wynagradzana przez Boga. Cisi, prześladowani, ubodzy mają przyobiecany udział w królestwie niebieskim. Nawet słabość i upadek tracą rys beznadziejności, bo stałych wspiera Duch Święty, zaś grzechy upadających — jeśli są tylko szczerze wyznane — Chrystus przyjmuje na siebie i gładzi mocą swego krzyża. W tym ujęciu w życiu nie ma ani przypadków, ani sytuacji bez wyjścia. Jedyną autentyczną tragedią jest grzech, z którego

<sup>7</sup> Por. G. Gutiérrez. *Teologia wyzwolenia*. Warszawa 1976 s. 167-175.

<sup>8</sup> Por. K. Zapliński. *Zagrożenie egzystencji ludzkiej we współczesnej cywilizacji*. W: *Jakość życia*. Red. J. Krucina. Wrocław 1977 s. 51-58.

człowiek świadomie i dobrowolnie nie chce powstać. Świadectwo wiary polega więc na tym, że chrześcijanin bez lęku i trwogi wchodzi we wszystkie sytuacje życiowe, nawet w doczesną śmierć, ufając że zawsze prowadzi go dobry Ojciec i że zmierza do rodzinnego domu, jaki mu Chrystus przygotował w wieczności. Postawa taka wielu ludzi współczesnych szokuje i zdumiewa. Zadają sobie oni pytanie: dlaczego? Dlaczego chrześcijanie bez trwogi podejmują ubóstwo, cierpienie i śmierć? Odpowiedź może być tylko jedna: uzdalnia ich do tego Bóg, który rozniecił w nich nadzieję życia wiecznego.

8. Wreszcie temat ostatni: szacunek dla tych, którzy odeszli.

W ramach tego tematu należy omówić problem szacunku dla ludzkiego ciała, ciała człowieka, który został wszczepiony w Chrystusa, stał się świętynią Bożą, został namaszczone Duchem Świętym.

Problem szacunku dla ludzkiej duszy, która albo już w pełni zjednoczona z Bogiem w świętych obcowaniu staje się pośredniczką łask, albo też, pozostając jeszcze na drodze oczyszczenia, oczekuje naszej pomocy<sup>9</sup>.

W tym miejscu należy omówić takie kwestie, jak sens obrzędów pogrzebowych, walor modlitwy (a szczególnie modlitwy mszalnej składanej za zmarłych) oraz zagadnienie ofiarowywania w intencji zmarłych uczynków miłości.

## PREACHING DURING FUNERAL RITES

### S u m m a r y

The present article contains a discussion of the basic instructions concerning the liturgy of word, which are contained in the new *Funeral rites* introduced in Poland on 1 November 1978.

At the beginning the author discusses the place and the form of the liturgy of word in the three different admissible kinds of funerals. Here the necessity of preaching the Gospel was strongly stressed — regardless of the form which is to be given to the whole of the funeral rite. In the second part of the paper the author passes to a discussion of the contents of the sermons. On the one hand he warns against introducing panegyric elements and against shallow moralization, and on the other, he recommends stressing the following topics: Worldly death is not the end of life. Passing through death towards the full life is the human response to Christ's call. Passing through death towards the full life shows the sense of Christ's work of salvation. Death as a revelation of the sense of human sufferings and human sacrifice. Belief in eternal life gives a sense to the internal work aiming at the full metanoia. Belief on eternal life gives a sense to human work. Belief in eternal life is a testimony of those who build the Church. Respect for those who have passed.

The topics mentioned in the paper were chosen in order to serve as examples and by no means do they claim to exhaust the whole of the problem.

<sup>9</sup> Por. Y. Congar. *Chrystus i zbawienie świata*. Kraków 1968 s. 228-234.